

Ruszyła akcja Bieszczady to nie zadupie

Inicjatorzy społecznej kampanii postanowili powiedzieć stop komunikacyjnemu wykluczeniu Bieszczadów.

Kampani "Bieszczady to nie zadupie" zainicjował w internecie Jerzy Zuba z Zagórza, radny powiatu sanockiego i prezes Stowarzyszenia DolinaKolejowa.pl.

Dlaczego zdecydował się na tak dosadną jej nazwę?

- Bo po wielu spektakularnych akcjach, po spotkaniu w Zagórzu sejmowej komisji infrastruktury jako mieszkać czy czujemy niedosyt - tłumaczy. - Problemy zostały zdefiniowane, ale niewiele się dzieje, by je rozwiązywać. Zadupie to synonim zacofania. A my nie chcemy, żeby nasza część regionu była zacofana. To dosadnie ci chcemy zwrócić uwagę.

Zuba przekonuje, że wykluczenie komunikacyjne Bieszczadów postępuje. I wylicza przykłady: zawieszenie połączeń autobusowych z Bieszczadami przez PKS w Warszawie, Przemyślu i Rzeszowie, faktyczny paraliż komunikacji kolejowej (w Bieszczady z Rzeszowa dociera aktualnie jeden pociąg regionalny, kursujący tylko weekendy).

- Kroplę, która przelała czar goryczy jest zapowiedź firmy Arriva, która z końcem czerwca wycofuje się z świadczenia usług komunikacyjnych w czterech południowych powiatach województwa podkarpackiego: bieszczadzkim, leskim, sanockim i brzozowskim.

- To symptomy ostrzegawcze, wiadomości, że coraz bardziej stajemy się komunikacyjnym "zadupiem". A mówienie o rozwoju Bieszczadów bez skutecznego transportu jest psu na budę - mówi Zuba.

Mieszkać w Zagórzu mówi, że potrzebna jest nie tylko dobra, ale i bezpieczna komunikacja w Bieszczady. Kilka lat temu, blokadę krajowej 84 biegnącej przez ich miejscowość, wywalczyli wiatła na skrzyżowaniu przy zjeździe w kierunku Komańczy. Ale odcinek wymaga kolejnych inwestycji. Brakuje chodników, często dochodzi do wypadków. W poniedziałek doszło do kolejnego: zderzyły się dwa samochody.

W sezonie trasa w Bieszczady coraz bardziej się korkuje.

- Na paradoks zakrawa fakt, że równoległe do tej drogi biegną tory linii 108, którymi nie kursują pociągi - mówi Zuba.

Do akcji dołączyli radni Zagórza. - Zdrowy rozsadek każe nam podejmować wszelkie działania, aby zmienić sytuację, w Bieszczady stać się jednym z najbardziej zaniedbanych komunikacyjnie regionów w Polsce - mówi Zuba. - Nie chcemy forsować jednego rodzaju transportu. Chodzi nam o stworzenie kompleksowego systemu. Inicjatorzy akcji liczą na reakcję kompetentnych osób i instytucji. Chcą zaapelować o zorganizowanie Podkarpackiego Transportowego Okręgu Stołu, który wypracuje konstruktywne i realne do zrealizowania postulaty.

- To kampania w sprawie, a nie przeciwko - zaznacza Zuba. - Poprzez pospolite ruszenie chcemy dać sygnał, że co trzeba zrobić, wywołać refleksję u decydentów. Ostatecznie ci mogą być pikietą na neuralgicznych trasach na Podkarpaciu - w trakcie majowego weekendu. Źródło: Nowiny 24, Starostwo Powiatowe Sanok Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

portalu

lesko.net.pl

nie
ponosi

odpowiedzialno ci
za
tre

komentarzy

zamieszczanych

przez
u ytkowników.

Osoby

zamieszczaj ce

prawo
prawem

wypowiedzi naruszaj ce
lub

chronione
dobra

osób

trzecich

mog

ponie

z
tego
tytułu

odpowiedzialno
lub

karn
cywiln .

REKLAMA:

REKLAMA:

Miejsce na twoj reklam KONTAKT